

Z kokotkiem po dyngusie

W Okalewie w powiecie wieluńskim i w sieradzkich Monicach każdego roku w II dzień Świąt Wielkanocnych strażacy obchodzą wieś z wózkiem dyngusowym, gdzie umieszczony jest sztuczny kogut zwany *kokotkiem*. Śpiewają pieśń o zmartwychwstaniu Pańskim, oblewają gospodarzy wodą (delikatnie) i zbierają datki na potrzeby OSP. Do śpiewu przygrywają im akordeoniści, a w Okalewie także skrzypek. Okalewscy *kokociorze* mają też zabytkową drewnianą sikawkę. Ich *kokotek* jest w środku wózka pod pałakami, zaś *kokotek dyngusiarzy* z Sieradza-Monich umieszczony jest na pałakach.

Od dziesięciu lat chodzą też *dyngusiarze* w Kłocku k/Sieradza, gdzie zwyczaj ten reaktywował naczelnik tamtejszej OSP. Wieś jest długa, więc są dwie grupy: jedna z *kokotkiem*, druga zaś z figurą świętego Floriana. Nie są to już tradycyjne grupy, gdyż występują tu dziewczęta, dzieci i żona naczelnika.

Zwyczaj chodzenia z kokotkiem choć wrósł się w tradycje Świąt Wielkanocnych jest bardzo archaiczny - korzeniami sięga czasów przedchrześcijańskich, prasłowiańskich. Jak większość dawnych obrzędów miał on znaczenie magiczne: kogut był symbolem płodności, a polewanie wodą miało zapewnić urodzaj, było też symbolicznym oczyszczeniem, odnową sił.